



**LAUR
JAWOROWEGO
LIŚCIA**

JAWOR, CZERWIEC 1987

MIROSLAW BOCHENEK

ONO

Kiedy się urodzi
nauczymy je błądzić
w zaułkach historii.

Odsunięty od słów
wygryzionych z języka.

VIII JAWORSKIE

BIESIADY

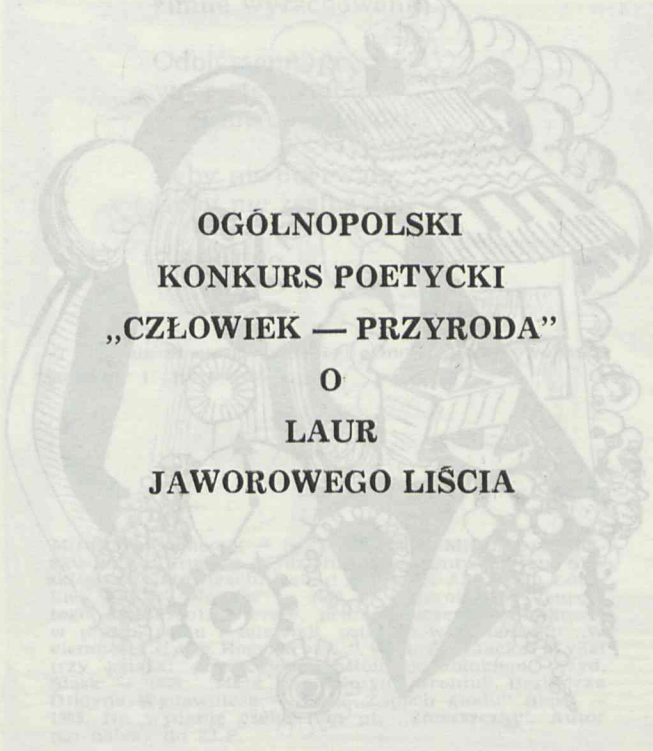
LITERACKIE

im. H. WORCELLA

Do gorącej głowy
przyłożymy

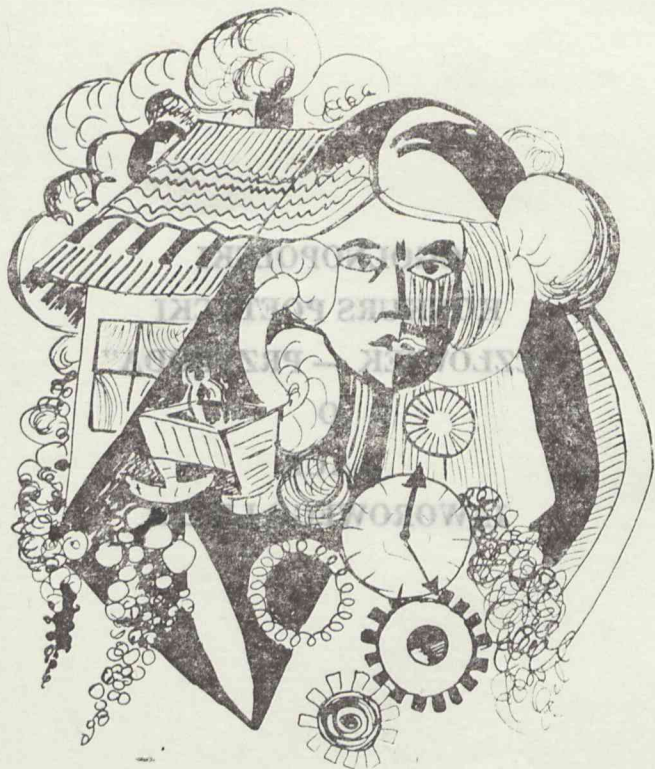
rimus wyrachowany

Odbijamy



**OGÓLNOPOLSKI
KONKURS POETYCKI
„CZŁOWIEK — PRZYRODA”
O
LAUR
JAWOROWEGO LIŚCIA**

VIII JAWORSKIE
BIESIADY
LITERACKIE
im. H. WORCELLA



MIROSŁAW BOCHENEK

ONO

Kiedy się urodzi
nauczymy je błądzić
w zaułkach historii.

Odsuniemy od słów
wygryzionych z języka.

Ubierzemy w standardową
granicę możliwości.

Obrzydzimy wolność
trudną do zdobycia
jak gazeta z rajfu.

Do gorącej głowy
przyłożymy
zimne wyrachowanie.

Odbierzemy grę
w proste pytania
i trudne odpowiedzi.

Żeby nie oberwało.
Żeby nie zasłużyło.

Żeby żyło.

(I nagroda za zestaw wierszy: „Ono”, „Papierowa Apokalipsa” i „Rozprawa”)

Mirosław Bochenek — ur. 16.III.1960 r. Mieszka w Bielsku-Białej. Student Wydziału Prawa Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Debiut prasowy: Almanach Łódzkiej Wiośny Poetów — 1975 r. (czterokrotny laureat tego konkursu). Wiersze, prozę i piosenki publikował w prasie, radiu i telewizji, ostatnio w almanachu „W ciemności słysze Boga kroki...”. Wyd. Sw. Jacka. Wydał trzy książki poetyckie: „Zasłonięty obłokiem” Wyd. Śląsk — 1979. „Msza na Wilczym Groniu” Beskidzka Oficyna Wydawnicza — 1985. „Zapach głodu” Śląsk — 1985. Na wydanie czeka tom pt. „Zmarszczki”. Autor nie należy do ZLP.

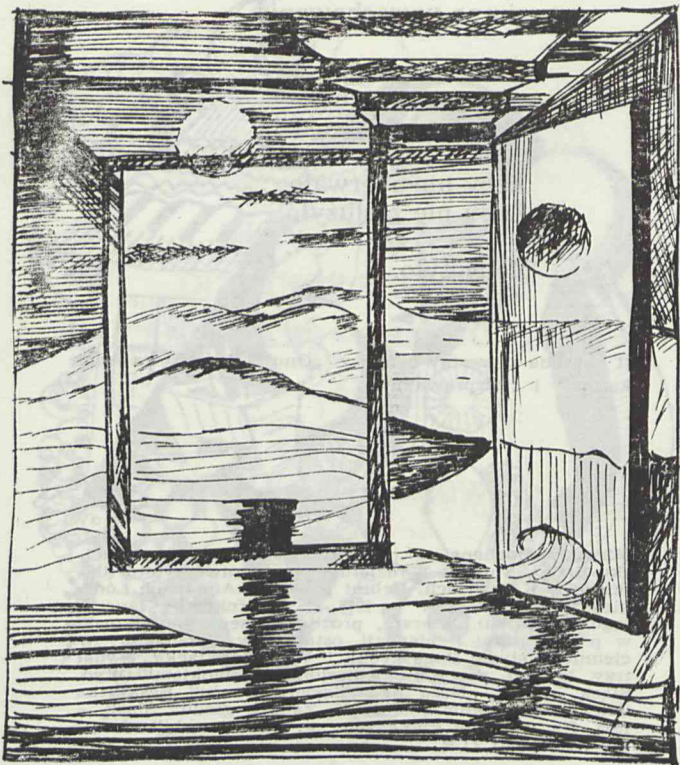
Kiedy się urodził
 naucejny je bładzić
 w zankach historii.

Obaniony od słów
 wygryzionych a języka.

Upierzony w standardów
 granicy możliwości.

Chryzmalny wolność
 trudną do zdobycia
 jak gazda i raj.

Do kocznej głowy
 przyjeźny.



STANISŁAW MOCARSKI

WIERSZE

wiersze są najtańszą
 produkcją
 wyobraźni natchnienia
 jako produkt ze strefy
 niematerialnej
 nie wymagają narzędzi
 wsadu dewizowego
 wystarczy
 długopis papier
 i już cały warsztat
 pisarski
 nie wymaga on licencji
 wystarczy mu
 licencja poetica
 przychyłość redaktorów
 komfort psychiczny
 krytyków
 by poloniści
 na nowo przeżuwali
 treść utworów
 szukali tego
 co chciał wyrazić
 autor
 a on najczęściej
 niematerialną duszę
 wiersza zdradzał za
 marne 30 srebrników

PRZYLOT BOCIANÓW

panie chełmoński
 to pan wykonał portret
 mego pradziadka jana
 orał właśnie zagon
 pod len
 gdy pan przyszedł
 z paletą
 pradziadek miał
 mazowieckie oczy
 dokładnie takie

jak pan opisał
 te zgrzebne ubranie
 utkała mu prababka
 a ten chłopak
 na drugim planie
 to mój dziadek
 niech pan bóg wynagrodzi
 za nasz jedyny portret
 jaki zachował się w rodzinie
 pokazał pan
 czarno na białym
 że jednak chłopci byli
 zawsze solą
 tej mazowieckiej ziemi



DZIECIŃSTWO

z popiołów pamięci
 odgrzebuje obrazy
 śniadanie na trawie
 bez tiffanego
 spacerujący po gałęziach olch
 wiatr
 kilka krowich ogonów
 stokrotek polnych
 motyli koncertów w olszynie
 „jaworowi ludzie
 co wy tu robicie
 budujemy mosty
 dla pana starosty”
 wojna wysadziła
 mosty
 pan starosta nie przyjechał
 i tylko to mi zostało
 z cudownej bajki
 nie zakończonej
 happy endem

(II nagroda)

Stanisław Mocarski — ur. w 1926 r. w woj. łomżyńskim. Z zawodu jest nauczycielem. Ukończył Wyższą Szkołę Pedagogiczną w Warszawie. Przed odejściem na emeryturę, przez 20 pełnił funkcję dyrektora dużej wiejskiej szkoły. Jest członkiem Nauczycielskiego Klubu Literackiego w Gdańsku, oraz Klubu Literackiego Elbląskiego Towarzystwa Kulturalnego. Ogłosił drukiem około 100 wierszy w różnych czasopismach, m.in. w „Tygodniku Kulturalnym”, „Warmii i Mazurach”, „Literackim Głosie Nauczycielskim”, „Głosie Nauczycielskim”, „Zielonym Sztandarze”, „Wiadomościach Elbląskich” i innych. Miał kilka audycji poetyckich w Gdańskim Radiu (samodzielnych), oraz kilka w ramach prezentacji klubowej. Wydrukował około 100 fraszek i 200 aforyzmów. ETK wydało mu zbiorek poetycki pt. „Oddech ziemi”. W druku arkusz poetycki pt. „Kreda na tablicy”. Zajmuje się też pamiętnikarstwem. „Książka i Wiedza” wydrukowała jego pamiętnik pt. „Jeden miesiąc mojego życia” w 1981 r. W almanachach pt. „W rytmie serca” jest jego kilka wierszy, a w almanachu pt. „Weryfikacje” fragment prozy (obydwa w wydaniach książkowych). Zdobył nagrody i wyróżnienia 18 razy w różnych konkursach literackich, m.in. w konkursie „Łączy nas ziemia”, poetyckim pt. „Zródło” im. Reymonta. Zdobył II nagrodę w konkursie pamiętnikarskim: „Mój pierwszy rok na Ziemiach Odzyskanych”, III i IV nagrodę w pamiętnikach nauczycieli oraz II w pamiętnikach „Moja wieś dawniej i dziś”. Ma przygotowane do druku dwa tomiki poetycki pt. „Schodzę z zielonych wzgórz” i „Archipelag pamięci” jak też autobiografię pt. „Z Mazowsza na Zulawę” (pamiętnik nauczyciela). W swojej twórczości eksponuje temat wiejski, jako najbliższy jego sercu. Od czasu do czasu bierze udział na łamach prasy jako publicysta.

RYSZARD BIBERSTAJN

(z cyklu „Haiku”)

znasz twych włosów

Lipcowa burza
na dnie miasta gniew boży
kałuże nieba

Bocian na łące
tu słyszę moje serce
w bagnie po kostki

Spadochron nieba
rozkołysana ziemia
coraz bliżej gwiazd

Owoc pęcznieje
miłość dzieckiem podszyta
w kołysce czasu

Mgła przed oczami
w sercu krwawa symfonia
cała na oślepie

PODRÓŻ

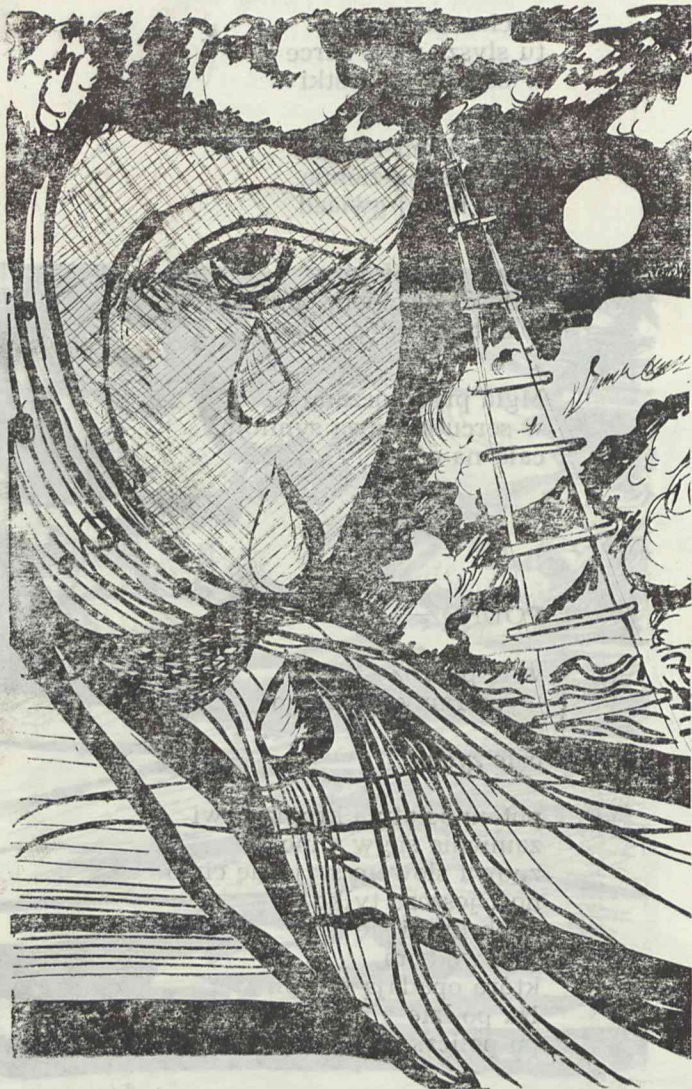
w tę podróż
wybieramy się długo

całe życie

potem ostatnia kropla krwi
zamienia się w wino
znowu słowem staje się ciało
no i jeszcze tylko
duch unosi się
nad wodami
które opadają powoli
łza po łzie
po policzkach



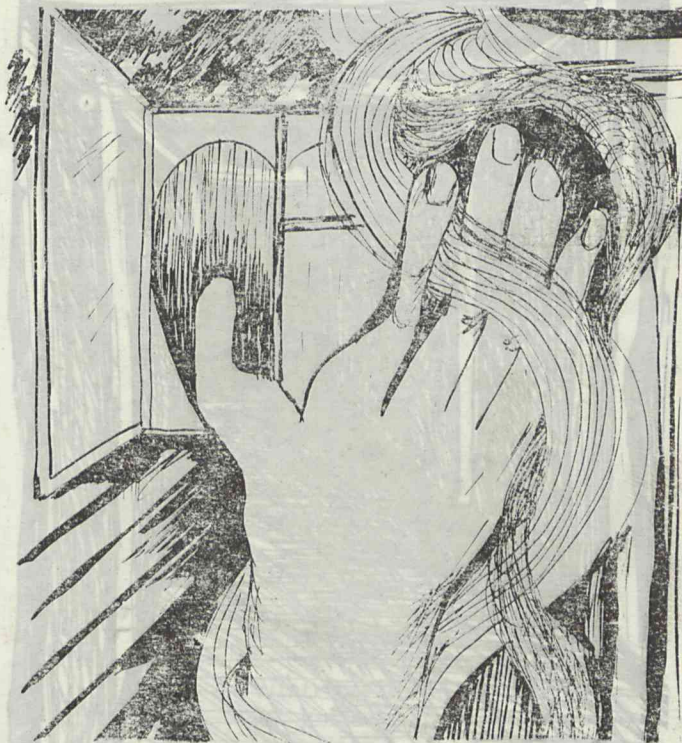
Lipcowa burza
na dnie miasta gniew boży
kaluże nieba



PO WYPADKU
siwizna twoich włosów
znalazła znowu
moje palce

ciągłe jeszcze wierzę
że twoje serce
to wiecznie niedomknięte okno
nie zamknie się z hukiem
pierwszego grzmotu

(III nagroda)



Ryszard Biberstajn — ur. w 1957 r. w Śmiglu (woj. leszczyńskie). Jest pracownikiem Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu. Swoje wiersze publikował m.in. w „Konfrontacjach” (pismo wrocławskich studentów), „Radarze”, „Tak i Nie”, „Tygodniku Kulturalnym”. W przygotowaniu ma arkusz poetycki. Twierdzi, że wyznaniem twórczym są jego wiersze, stąd też wobec zalewu manifestów i programów wstrzymuje się od komentowania i usprawiedliwiania tego, co pisze.

awizna twoich włosów
znalaza znowu
moje palce

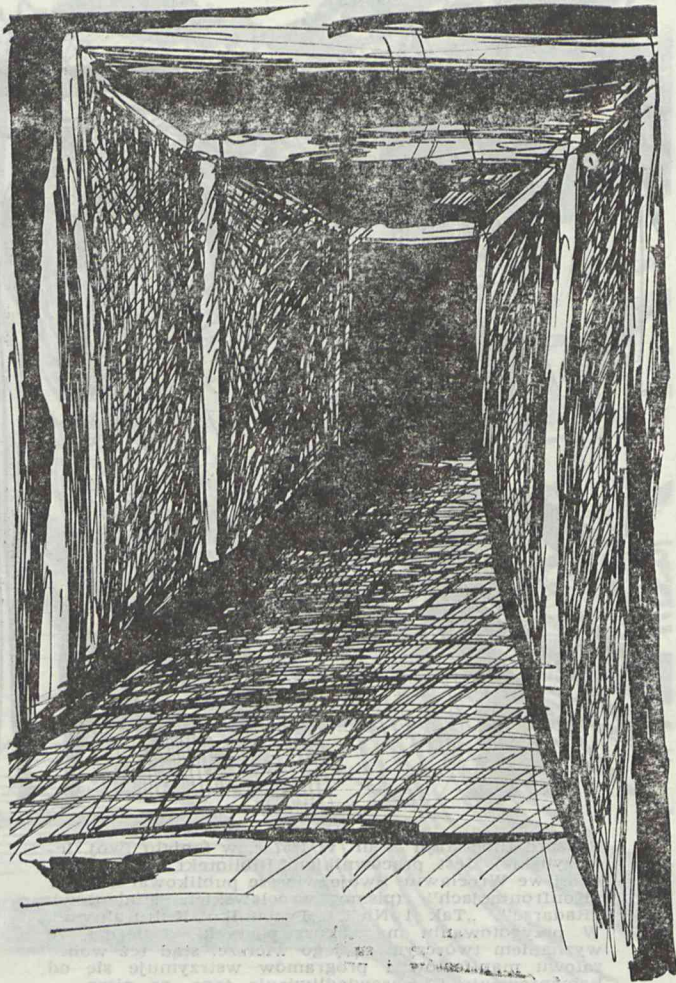
ciężkie jeszcze wieszę

że (w)ojnę

to wieszę na domnie

nie wieszę z jakimś

nie wieszę z jakimś



ZBIGNIEW KIESZEK

PO WYPADKU
W KOPALNI

Zostały po Nich
puste korytarze
wspomnienia i wdowy
ucichł sygnał karetek
gruchanie gołębi
i psa wiernego
urywany skowyt...

JODELY

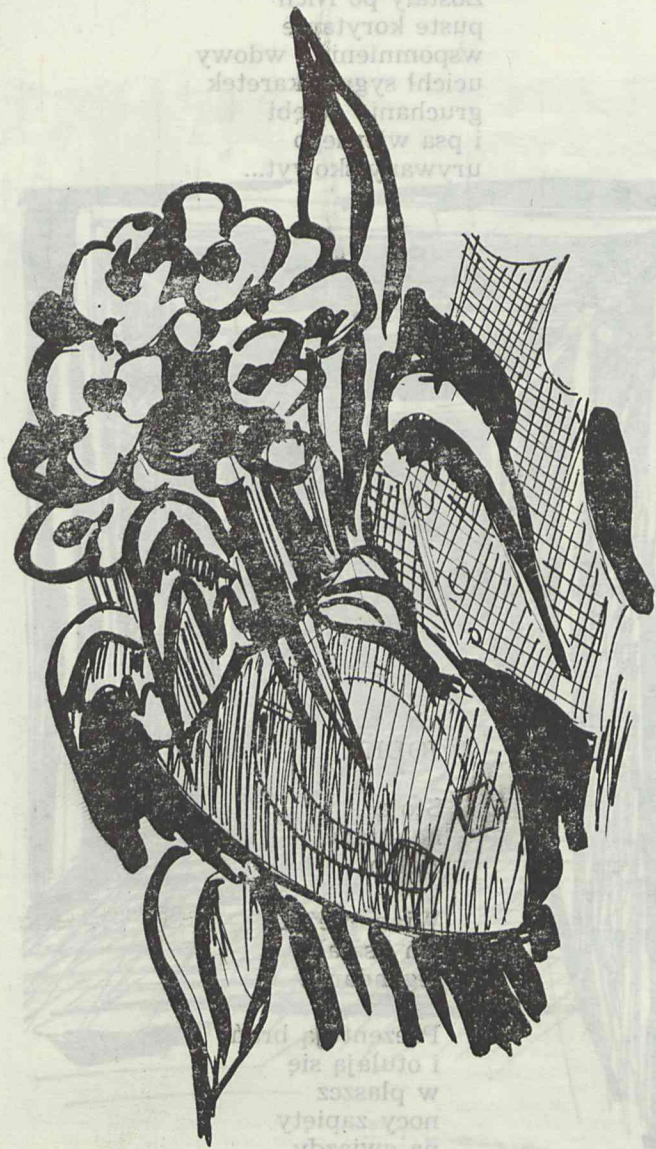
Stoją
na straży
zieleni

Wiatr rzeźbi
ich kształty
legendarne

Prezentują broń
i otulają się
w płaszcz
nocy zapięty
na gwiazdy...

PO WYPADKU
W KOPALNI

Zostały po Nish
puste korytka
wspomnień
niechty sygnalek
gruchan
i psa w
urwano...



Ślad podkowy
był Twoim herbem
znał miękkość żelaza
lecz gorące kwiaty
zastygły w cieniu

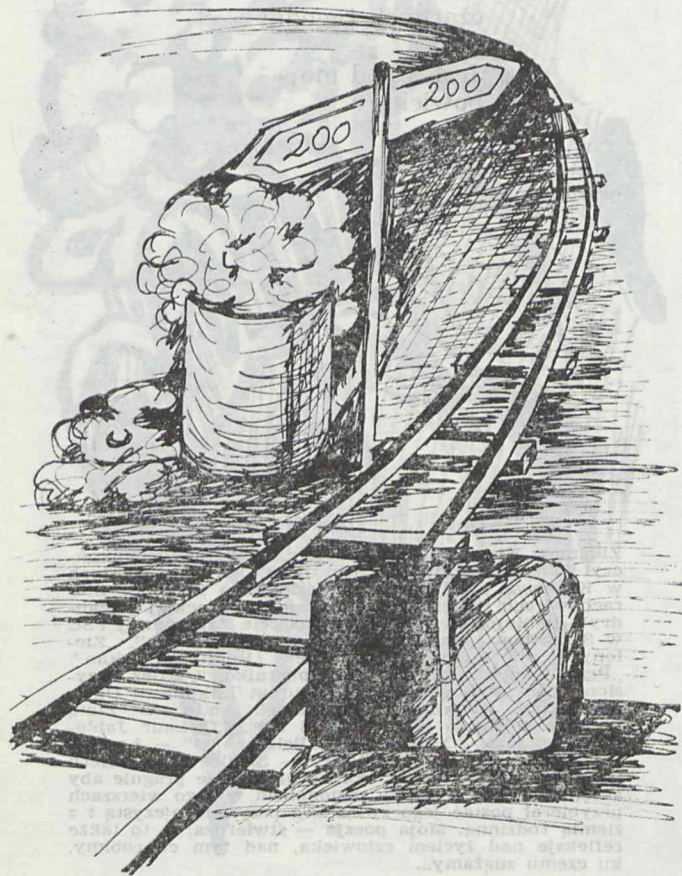
Nie mów
że krzywą bruzdą
orałeś życie

Otwieram szafę
gdzie kamizelka
szeptę o Twoich
niedzielach wśród
czarnych tygodni

Jesteś pod moją
powieką...

(wyróżnienie)

Zbigniew Kieszek — ur. w 1932 r. w Warszawie, ukończył Państwowe Studium Kultury i Oświaty Dorosłych w Krakowie, jest portierem, członkiem RSTK w Starachowicach i Kierownikiem Grupy Literackiej „Meandry”. Debiutował w 1960 r. w Gazecie Zakładowej FSC w Starachowicach. Drukował wiersze w „Nike”, „Zielonym Sztandarze”, „Gromadzie”, „Rolniku Polskim”, „Przemianach”, „Twórczości Robotników”, „Bez Przysięcy” oraz „Słowie Ludu”. Laureat kilkunastu Ogólnopolskich Konkursów Poetyckich, m.in. O Złotą Lampkę Górnica — Rybnik 85 i 86, „O Laur Jabłoni” — 85 i 86, „O Łowickiego Pelikana '86” — Łowicz, „Mazowsze, Kurpie i Podlasie” — Siedlce 86, „O Herb Grodu” — Chrzanów 87. Poeta twierdzi, że pragnie aby autentyzm, czy wreszcie regionalizm w jego wierszach przybierał postać jego związku z przyrodą ojczystą i z ziemią rodzinną. Moja poezja — stwierdza, — to także refleksje nad życiem człowieka, nad tym co robimy, ku czemu zdążamy...



ALEKSANDRA PESTA

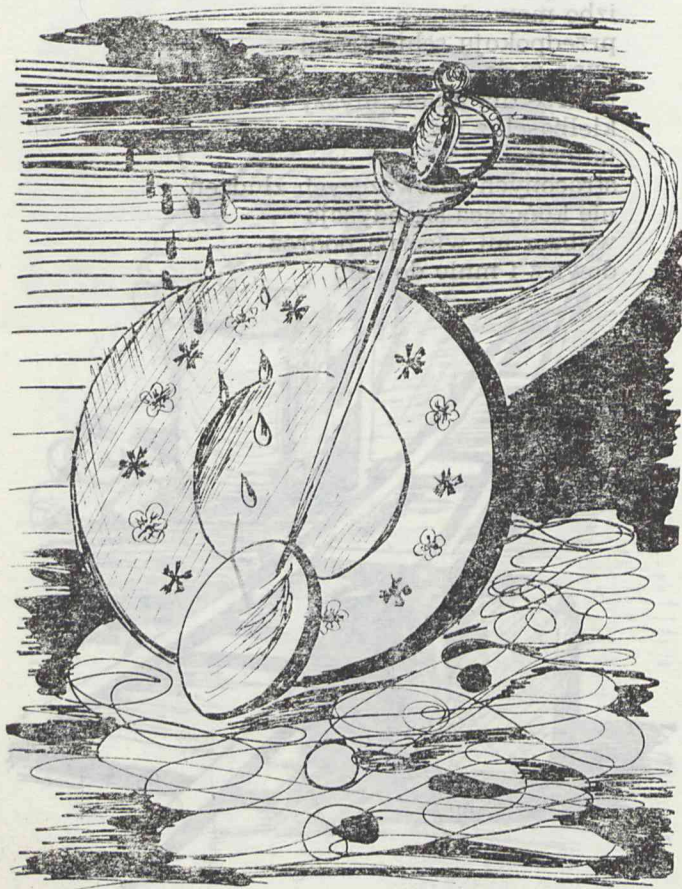
ODA DWORCOWA

poczekalnio ludzkiego bagażu
 w drodze do wiecznej bezdomności
 przerwo w życiorysie
 zakurzona włóczęgo donikąd
 krzyczący drogowskazie
 zapijaczona budko z piwem nawarzonym
 po polsku
 izbo chorych
 izbo wytrzeźwień
 izbo pożegnań i powrotów
 izbo poborowa
 izbo mowa trawa
 przedpokoju schizofrenii
 wino melancholii
 teatrze dla much, myszy i
 kiełbasek z rożna
 bufecie
 straconych dziewczęcych złudzeń
 nie kończąca się odysejo
 wybacz mi wieczną podróż
 dowiedz i mnie do celu

ALEKSANDRA PESTA

ODA DWORCOWA

poczekalnia ludzkiego bagna
 w drodze do wiecznej bezdomności
 przeto w życiu
 zakurzona włóczego donikąd
 krzącają drogowskazie
 zaplącana bułka z piwną nawozem
 po polsku
 izbo chorcy
 izbo wytrzewien
 izbo pożnani i powrotów
 izbo poborwa

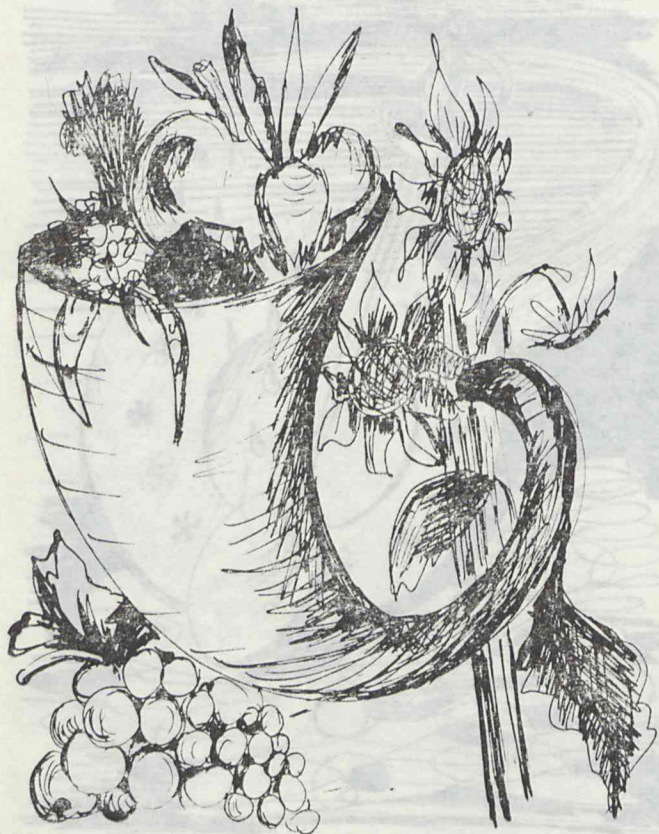


ODA DO TALERZA

Z misko na krupnik i lzy
 porcelanowy ojciec rodziny
 pięknieta tarczo dla łyżki miecza
 który wciąż walczy z głodem
 stawie
 przed trzy dni w tygodniu
 pełen skwarek i studnio
 niebezpiecznie wysychająca
 malowany w chabry i maki
 wywołujący apetyt i duchy
 talerzu
 zalany w kuchni mleczną zupą
 w niebie latający po mlecznej drodze
 przybądź
 zaspokuj nasz niedosyt



misko na krupnik i ryż
 porcelanowy ojęz rodziły
 pięknie także dla tyłu miecza
 który wciąż waży z globem
 stawie
 przed trzy dni w tygodniu
 pełen skwarek i studnia
 niebezpiecznie wysychają
 malowany w chęry i maki
 wywołujący apetyt i duchy
 talerzu
 zalany w kuchni mleczną zupą
 w niebie latający po mlecznej drodze
 przydać
 zapokoj nasz miód



Ziemi
 matko kasztanów i jabłoni
 brzemienna mario wiary i miłości
 pod okiem zalotnego słońca
 marchwią zarumieniona
 słonecznikowa panno wiosny
 raju zwierząt gasnący
 robotnico buraków i kartofli
 chłopko
 z broszkami kalafiorów
 wpiętych w pszeniczne włosy
 księżniczko pomidorowych kolczyków
 królowo soli, siarki, miedzi
 marnotrawni synowie
 prosimy cię w potrzebie
 nakarm nas Ziemi do syta
 węglem, wierszem i chlebem

(wyróżnienie)



DARIUSZ BURDZIŁOWSKI

CZYSTE RĘCE

bóg z gliny
ulepił mężczyznę
z mężczyzny człowieka
ulepiła kobieta

potem lepił człowiek boga
bóg lepił się od palców

złożonych
do modlitwy

natomiast milczał wąż
śmiał się bezgłośnie

owinięty szczelnie
wokół siebie



CZYSTE BEZC

BOŻE KRAJ

WIELEJ MIEJ

AMERYKA

WIELEJ KRAJ

BOŻE KRAJ

WIELEJ MIEJ

AMERYKA

WIELEJ KRAJ

BOŻE KRAJ

WIELEJ MIEJ

AMERYKA

WIELEJ KRAJ



ZAMYŚLENIA EPITAFIUM DLA RYB

mogę śnięta rybo oceanów
poza d kołysana
nie wy od brzegów — do brzegów
bo poza domem jest zimno

nie w łusko martwego poranka
co muskasz
poza d wybiegłe ze snu twarze
siedzę w

i nie zakurzony szczupaku
męstwa
mogłim panierowany karpia tradycji
no ale

porany chore wnętrzności ryby
bo ma którą
ap to nazwaliśmy nieopatrznie

nie ojczyzną wprasowane w skałę
szkieleciki
mogłim zwinnych ryb wyobraźni

to tu ryb tyle ile
słów
ileż śmierci

wonna wodo życia
obmyj
nas z win niepokorna

EPITAFIUM DLA RYB

świeża ryba oceanów
korysna
od brzegów — do brzegów

łuska martwego poranka
co muskasz
wydaje ze snu twarz

zakutony sęczupa

meści

banierowy kabinie

te wieszności

zwo

czymy

zideł



ZAMYŚLENIE

mogę wyjść z domu
poza domem jest zimno
nie wyjdę z domu
bo poza domem jest zimno

nie wiem dlaczego
poza domem jest zimno
siedzę w domu
i nie chce mi się myśleć

mógłbym wyjść z domu
no ale poza domem jest zimno
pomyślałem że poza domem jest zimno
bo mógłbym z domu wyjść

ale to pewnie nie jest prawda
nie chce mi się myśleć
nie chce mi się wyjść
mógłbym wyjść z domu

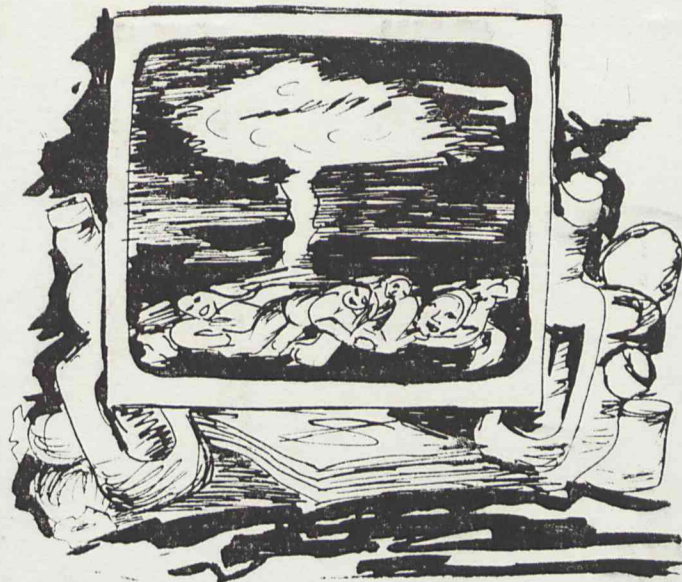
(wyróżnienie)

Dariusz Burdylowski — ur. w Poznaniu 20 września 1962 r. Ukończył Liceum Ogólnokształcące, a następnie studiował dwukrotnie filologię polską na UAM w Poznaniu. Po przerwaniu studiów pracował m.in. jako zaopatrzeniowiec, referent ds. dokumentacji, dyspozytor. Wiersze pisze od 1981 r. jednocześnie próbując swych sił w krótkich formach prozatorskich. Brał udział w kilku konkursach poetyckich, był dwukrotnie nagrodzony.

ZAMYSLIŁ

może wyjść z domu
poza domem jest zimno
nie wyjść z domu
tu poza domem jest zimno

nie wiem dlaczego
poza domem jest zimno
siedzę w domu
i nie chce mi się myśleć





Wydano ze środków
Wojewódzkiego Funduszu Rozwoju Kultury
Wydawca: JAWORSKI OŚRODEK KULTURY

Redaktor
STANISŁAW SROKOWSKI

Opracowanie graficzne
BARBARA FUNTOWICZ, ALDONA STAROŃ

Redaktor techniczny
LESZEK PROŃCZUK